Nr. 322. We Lwowie sobota dnia 12 lipca 1902 r. Rok XXXV.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:
z jednorazową | z dwurazową przesyłką
rocznie . . 30 K — h | 36 K — h
kwartalnie . 7 „ 50 „ | 9 „ — „
miesięcznie . 2 „ 50 „ | 3 „ — „
W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres „Dziennik Polski“ — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr. 171.

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny . .	3 halerze	5 halerzy
wieczorny . .	8 halerzy	10 halerzy

SEJM.

15-te posiedzenie I-szej sesji VIII-go perj. s. g.

Polepszenie płac nauczycieli ludowych.

Na wczorajszem posiedzeniu ustawę o polepszeniu bytu nauczycieli ludowych uchwalono w trzeciem czytaniu jednogłośnie wśród oklasków.

Rezolucję p. Cieńskiego o zakładanie nowych seminarjów, mających kształcić nauczycieli wyłącznie dla szkół wiejskich, na wniosek p. Bobrzyńskiego, odroczono.

Przed przystąpieniem do głosowania zabrał głos p. Bobrzyński i zwrócił się przeciw zarzutom ks. Szpondra i p. Cieńskiego, którzy potępili teraźniejszy system szkolny, żądając, by był oryginalny. Otóż taki system musiałby wyjść z głowy referenta, musiałby być doktrynerski, niepraktyczny. Oryginalne systemy nie powstawały u innych narodów naraz, ale składały się na nich doświadczenia i prace lat i wieków całych. Tylko taki system jest dobry.

Zarzuty przeciw planom naukowym dla szkół ludowych, mianowicie zarzuty, jakoby autorami planów byli ludzie, którzy szkoły takiej nie widzieli, oparte są na nieznajomości sprawy. Mowca zaznacza, że tak przy układaniu planów dla szkół wiejskich, jak dla szkół miejskich powoływani byli przez radę szkolną krajową bądź nauczyciele szkół ludowych wiejskich, bądź miejskich i uwzględniano ich głosy i powagę. Plany naukowe nie są żadnym szablonem, obowiązującym bezwzględnie, ale są tylko wzorem, który nauczyciele z całą swobodą mogą dostosować do potrzeb swego okręgu, zindywidualizować do każdej niemal szkoły. Inna rzecz jednak, że nauczyciele ze złożonego w ich ręce prawa redukcji materjału mało korzystają.

Mowca odpierał następnie zarzut p. Stapińskiego, jakoby sejm dbał tylko o miejskich nauczycieli kosztem wiejskich. Przeczą temu fakta. Płac nauczycieli Lwowa i Krakowa i 30 miast większych nie podnoszono od lat, tymczasem pensja wiejskich nauczycieli podnoszoną jest ustawicznie co parę lat. A i z podwyżki, nad którą w tej chwili sejm obraduje, 420.000 koron przypadnie na nauczycieli wiejskich, a niespełna 100.000 koron na małomiasteczkowych.

Mowca życzy sobie tylko tego, jak mówił p. Stapiński, aby nie wedle słów, ale wedle czynów sądziło nauczycielstwo większość sejmu. Bo wtedy — mówił p. Bobrzyński — mimo wszystkie insynuacje, jakobyśmy nie mieli serca dla nauczycielstwa, nie wątpię po której stronie ono się oświadczy.

Budowle wodne i meljoracje.

Następnie obradowano nad sprawozdaniem komisji gospodarstwa krajowego o budowlach wodnych i meljoracjach, (sprawozdawca hr. Zdzisław Tarnowski) i uchwalono bez dyskusji wnioski przedłożone przez komisję. Wnioski te podamy w numerze popołudniowym.

Kolej do Jaworzna.

W dalszym ciągu posiedzenia p. dr. Kolischer przedłożył sprawozdanie komisji kolejowej o wniosku wydziału krajowego co do budowy przedłużenia kolei lokalnej Piła-Jaworzno do kopalni gwarectwa jaworznickiego i do miasta Jaworzna. Uchwalono i udzielono na ten cel pożyczki w kwocie 37.000 kor.

Dyskusja budżetowa.

Na porządek dzienny przyszła dalsza szczegółowa dyskusja budżetowa, mianowicie rubr. VII. „Wydatki na cele wykształcenia i oświaty“.

Subwencja dla „Proświty“.

Marszałek udziela głosu p. Mogilnickiemu dla dokończenia przerwanej onegdaj w nocy mowy, w sprawie odmówienia subwencji dla ruskiego stowarzyszenia „Proświta“.

Oprócz „Proświty“, mają Rusini dwa jeszcze postulaty: przyspieszenie terminu kreowania gimnazjum ruskiego w Stanisławowie i usunięcie z porządku dziennego ustawy o organizacji biura pracy. Większość sejmowa odrzuca żądania ruskie; a dlatego, że Rusini takim niemoralnym środkiem, jak obstrukcja, próbują wymusić swe żądania na sejmie, nie chce wchodzić z nimi nawet w żadne rokowania.

O g. 2 zaczął p. Mogilnicki dalszą część swego obstrukcyjnego przemówienia. Około niego zebrało się kilkunastu posłów, a także i p. namiestnik. Kilku notuje insynuacje, jakie p. Mogilnicki rzuca w twarz narodowi polskiemu i widocznie ma zamiar mu odpowiadać. Reszta ławek sejmowych po prawej i lewej stronie, pusta. Na trybunie siedzi marszałek, zrezygnowany, choćby na najdłuższe wyczekiwanie.

Po godzinie, gdy było już jasnem, że niemożliwem jest, aby ustawa o organizacji biur pracy mogła przyjść jeszcze na porządek dzienny, skoro sesja miała się wieczorem skończyć, a z drugiej strony, gdy posłowie ruscy przekonali się, że nie wymuszą na sejmie dwóch innych żądań, — zaniechali dalszej obstrukcji i p. Mogilnicki zakończył swoją mowę.

Rusini zabrali sejmowi około 10 godzin cennego czasu, a więc dwa dobre posiedzenia, na których niejedną pożyteczną i korzystną sprawę dla kraju załatwićby było można.

Odpowiadającą p. Mogilnickiemu wyjaśniał p. Wereszczyński, dlaczego wydział krajowy musiał odmówić „Proświcie“ wypłaty subwencji.

Następnie przemówił p. Bobrzyński. Mowca prostował historyczne wywody p. Mogilnickiego i twierdził, że jakkolwiek Polacy robili błędy w przeszłości, to jednak obecnie starają się z nich poprawić. Tak samo powinni postępować Rusini, a szczególnie pozbyć się nienawiści względem narodu polskiego.

Do głosu zapisani byli *pro* p. Cielecki, *contra* pp. Stojałowski, Barwiński, Huryk i Mogilnicki.

P. Marszałek krajowy wzywa mowców *contra* o wybranie generalnego mowcy.

Wybrany generalnym mowcą p. Huryk podnosi zasługi Towarzystwa „Proświta“ i domaga się uchwalenia dla niego subwencji.

P. Cielecki mowca generalny *pro*, polemizując z przemówieniem p. Mogilnickiego, wykazuje faktami historycznymi, że Polacy nigdy nie nastawali na odrębność narodu ruskiego i oświadcza, że Rusini mogą uzyskać wszystko, jeżeli wszelkie sprawy traktować będą *sine ira et studio.* Zakończył apelem do Rusinów, aby wpływali na Tow. „Proświta, by zmieniła kierunek swej działalności.

Po odpowiedzi sprawozdawcy p. Paszkowskiego uchwalono tę pozycję „Proświty“ w brzmieniu proponowanem przez komisję: mianowicie, że przeznacza się 6000 k. do rozporządzenia wydziału kraj. na subwencję dla tow. „Proświta“ na wydawnictwa w r. 1902 a odmawiając wypłaty subwencji za r. 1901. Nad petycją tow. „Proświty“ zaś o polecenie wydz. kraj., by tenże wypłacił jej subwencję za r. 1901, po przemówieniach ks. Stojałowskiego, który dziwnie gorąco wstawiał się za „Proświtą“ i przebaczeniem jej grzechu, oraz po przemówieniach p. Skalkowskiego i D. Abrahamowicza — Sejm przeszedł do porządku dziennego. Ks. metropolita Szeptycki na chwilę głosowania wyszedł ze sali.

Zasiłki na cele oświaty.

Załatwiono potem szereg zasiłków na cele wykształcenia i oświaty. Przy poz. 140, szkoła polska w Białej, przerwał marszałek dalszą dyskusję i posiedzenie odroczył do ósmej wieczorem.

(Posiedzenie wieczorne).

Szkoła polska w Białej.

Na posiedzeniu wieczornem, które rozpoczęło się o godz. 8½, przystąpiono do dyskusji nad subwencją na utrzymanie szkoły polskiej w Białej. Komisja budżetowa proponuje na ten cel 16.000 koron. P. Łazarski, marszałek powiatu bialskiego, popierał ten wniosek komisji. P. Rotter domagał się przyjęcia szkoły polskiej w Białej na etat kraju, a przedewszystkiem o przyznanie jej prawa publiczności, przyczem ostro wystąpił przeciw bialskiemu inspektorowi szkolnemu, który jest nieżyczliwie usposobiony dla szkoły bialskiej i dla Towarzystwa szkoły ludowej.

P. Bojko domagał się również objęcia szkoły bialskiej na etat kraju i przyznania jej prawa publiczności, oraz o podwyższenie subwencji dla niej. Mowca stawia formalną rezolucję o polecenie Wydziałowi krajowemu, aby wziął pod życzliwą rozwagę petycję o podwyższenie subwencji na szkołę w Białej do 20.000 koron i aby odpowiedni wniosek przedłożył sejmowi na przyszłej sesji. Rezolucję p. Bojki, oraz wniosek komisji budżetowej izba przyjęła.

Dalsze pozycje wydatków na cele wykształcenia i oświaty przyjęto bez zmiany.

Subwencje dla teatrów.

Ożywioną dyskusję, która w żmudnych obradach nad budżetem stanowiła epizod w pewnej mierze barwny i nie pozbawiony żywiołu rozweselającego, wywołały pozycje, tyczące się subwencji dla teatrów lwowskiego i krakowskiego.

P. Kramarczyk zarzucał obu teatrom, że wystawiają sztuki niemoralne, jak: „Złote runo“, „Dramat Kaliny“, „Dama od Maksyma“ i t. p. Mowca wogóle zarzuca pracy ustawodawczej sejmu, że zanadto odbiega od zasad i celów kościoła. Rozwijając tę myśl, rzekł p. Kramarczyk, że kraj myśli o poprawie rasy koni, bydła, drobiu, ale nie myśli o poprawie rasy ludzkiej (ogromna wesołość), o fabrykacji dobrych charakterów i typów ludzkich. Mowca uderzał na to, że młodzież uczęszcza na przedstawienia sztuk niemoralnych, co ma, zdaniem mowcy, ten niedobry skutek, że napatrzywszy się w teatrze na rzeczy niemoralne w teorji, później, wychodząc z teatru, wprowadza je w praktyce w czyn. Ostatecznie zażądał mowca skreślenia nadzwyczajnej subwencji dla p. Pawlikowskiego 8.000 kor. i dla p. Kotarbińskiego 4.000 kor.

P. Małachowski krótko odpowiedział, że nie uznaje racji zarzutu, jakoby teatr lwowski szerzył niemoralność, owszem p. Pawlikowski nadzwyczajną ofiarnością i talentem położył bardzo wielkie zasługi dla sztuki polskiej.

Jeszcze w gorętszych słowach podniósł zasługi p. Pawlikowskiego sprawozdawca p. Abrahamowicz, przyczem podniósł, że proponowana subwencja więcej daje mu moralne uznanie, niż materjalną pomoc, gdyż 8000 koron stanowi tylko drobny ułomek tych ofiar, które poniósł p. Pawlikowski.

W dalszym ciągu mowca zwraca się do p. Małachowskiego i wyraża zdziwienie, że w rachunkach teatralnych znajduje się pozycja 20.000 koron, tytułem czynszu dzierżawnego i

powiada, że gdy się chce mieć teatr, będący na takiej wyżynie, jak teatr lwowski, to się nie bierze od dyrektora czynszu dzierżawnego, lecz daje się mu subwencję.

Omawiane subwencje przyjęto. Uchwalono też już w roku bieżącym udzielić teatrom ludowym we Lwowie i Krakowie po 1000 koron.

Dalsze pozycje budżetu.

Przyjęto też resztę pozycyj i subwencyj dla przedsiębiorstw artystycznych i rubrykę utrzymania pomników historycznych.

Następnie uchwalono rubrykę „kwaterunkowe żandarmerji“, oraz wydatki na komunikacje, na drogi i koleje żelazne. Przy tych działach nikt już głosu nie żądał, tak, iż przetrutynowano je w ciągu jakich dziesięciu minut.

Tym samym trybem załatwiono: „dochody z dróg krajowych i kolei żelaznych“, budżet szpitala lwowskiego, zakładu dla obłąkanych na Kulparkowie wraz z folwarkiem, fundusz podrzutków we Lwowie, budżet szpitala św. Łazarza w Krakowie, fundusz podrzutków w Krakowie, wydatki na szupaśnictwo.

Przy rubryce „budowy wodne i melioracyjne“ p. Kramarczyk krytykował sposób prowadzenia regulacji rzek, mianowicie wytykał, że się koryta zbytnio zwęża i pogłębia.

P. Stapiński domagał się, aby zaniechano praktyki częściowych regulacyj na przestrzeni ¼ lub ½ kilometra, oraz żalił się, że potoki nasze są w większej części zanieczyszczone ropą, co przynosi szkodę ludności, zwłaszcza naraża bydło na rozmaite choroby.

Rubrykę tę przyjęto bez zmiany, jak również rubryki „odsetki od pożyczek i ich umarzanie“. Subwencje dla Towarzystw rolniczych, Kółek rolniczych, kas Raiffeisena i na inne cele rolnicze, budżet szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie, akademji rolniczej, niższej szkoły rolniczej, szkoły gorzelnianej, gorzelni krajowej, folwarku i stacji doświadczalnej w Dublanach.

Gospodarka w Dublanach.

P. Gniewosz wytykał, że gorzelnia w Dublanach wykazuje niedobór.

P. Stojałowski podobnież wskazywał, że niższa szkoła rolnicza w Dublanach, również dała niedobór, a folwark daje nadwyżkę dochodów zaledwo 742 kor.

Posłowie ci, jak również p. Skołyszewski, wyrażali zdanie, że gospodarka w Dublanach musi być nieosobliwa.

Członek wydziału krajowego p. Pilat uzasadniał te złe wyniki gospodarki tem, że jest to gospodarstwo wzorowe, prowadzone dla celów nauki, które nie może dbać tylko o dobre rezultaty finansowe.

Zamknięcie posiedzenia.

Na tem posiedzenie o godz. ¼1 po północy zamknięto. Następne dziś o godz. 12 w południe, marszałek bowiem oznajmił, że ks. metropolita Szeptycki zezwolił, ażeby mimo ruskiego święta dzis odbyło się posiedzenie sejmu.

Obchód grunwaldzki.

P. Stapiński uczynił wniosek nagłący, w którym nadmieniono, że *Gazeta polska* w Czerniowcach wydrukowała odezwę komitetu grunwaldzkiego, a prokuratorja tamtejsza jej nie skonfiskowała. Wnioskodawca wobec tego domaga się, aby sejm wezwał marszałka, by zarządził odczytanie jego interpelacji, w której przytacza tę odezwę, którą prokuratorja lwowska skofiskowała.

P. Stanisław Badeni oświadczył, że nie idzie tu o to, czy interpelacja ta teraz ma być odczytana, czy nie, lecz idzie o zasadniczą kwestję, czy sejm ma uznać władzę dyskcjonalną marszałka nie dopuszczania do odczytania pewnych interpelacyj. Ta zasadnicza kwestja nie może być traktowana jako nagła.

Ks. Stojałowski wyraził zdanie, że ta władza dyskrecjonalna marszałka odnosić się może do jakichś bluźnierczych lub niemoralnych interpelacyj, ale nie do takiej odezwy, którą skonfiskowano na podstawie praktyki nawet nie austrjackiej, lecz czysto galicyjskiej. Marszałek sejmu galicyjskiego nie powinien stać się, jakimś pomocnikiem prokuratora galicyjskiego.

P. Dawid Abrahamowicz przyłączył się do zdania Stanisława Badeniego, że nie idzie tu o treść odezwy, lecz o odebranie marszałkowi jego władzy dyskrecjonalnej niedopuszczenia do odczytania pewnych interpelacyj. Jest to kwestja zasadnicza, której nie można załatwić na kolanie. Wszak prawo dyskrecjonalne prezydenta izby uznaje też parlament austrjacki. Mowca prosi posła, ażeby nie traktował tej sprawy jednostronnie, lecz stanął na stanowisku ogólniejszem.

P. Rotter oświadczył, że nie staje na stanowisku tak formalistycznem, lecz prosi, żeby uwzględniono fakt, że rząd chce przeszkodzić uroczystości narodowej. Nagłą zaś jest ta sprawa, ponieważ sejm się rozchodzi.

Namiestnik prostuje, że rząd obchodów wogóle nie zakazuje; może tu lub ówdzie zakazano pewnych specjalnych punktów programu. Nie zakazano np. obchodu lwowskiego.

P. Stapiński prostuje, że chciano zakazać takżeu obchod lwowskiego, a tylko gdy oświadczono, że obchód i tak się odbędzie, choćby miano strzelać, to pozwolono na jego odbycie się. Nadto p. Stapiński cofa nagłość pierwszej części swego wniosku, która ma treść zasadniczą a podtrzymuje tylko nagłość wniosku w tej specjalnej sprawie grunwaldzkiej.

Za nagłością oświadczyło się tylko 17 głosów. P. Stapiński zażądał skonstatowania kompletu. Okazało się, że nie było dostatecznej liczby posłów, tak, że uchwały ważnej nie było.

Kronika sejmowa.

Interpelacje. Na wczorajszem posiedzeniu p. Stapiński wniósł interpelację w sprawie zakazu starosty stanisławowskiego, nie dozwalającego na urządzenie pochodu w dniu rocznicy grunwaldzkiej.

P. Tarnawski wniósł interpelację w sprawie zakazania przez starostwo przemyskie pochodu, który miał się odbyć w niedzielę z powodu uroczystości grunwaldzkiej, z katedry na Rynek, gdzie się znajdują pomniki Mickiewicza i Sobieskiego i gdzie jeden z obywateli zamierzał przemówić do zgromadzonych. Interpelant zapytuje rząd, czy znanem jest mu zachowanie się władz politycznych w Przemyślu wobec obchodów narodowych polskich, czy wiadomo rządowi o zakazie pochodu i zgromadzenia w Rynku w Przemyślu dla obchodu rocznicy grunwaldzkiej na 13 bm. zapowiedzianych i co zamierza uczynić, ażeby podobne ukrócenie praw konstytucyjnych ludności polskiej w Przemyślu w przyszłości się nie powtarzało.

Z sejmów.

(*Telegramy „Dziennika Polskiego“.*)

Sejm dalmacki.

Zadar 12 lipca. W dalszym ciągu dyskusji nad preliminarzem krajowym odpierał reprezentant rządu zarzuty, uczynione rządowi, przemawiając w języku włoskim.

Poseł Biankini zaprotestował w gwałtowny sposób przeciw temu używaniu języka włoskiego i razem z grupą Prodana opuścił salę, powrócił zaś dopiero wówczas, gdy reprentant rządu skończył mówić.

Sejm styryjski.

Grac 12 lipca. W komisji konstytucyjnej sejmu toczyła się na wczorajszem posiedzeniu dyskusja szczegółowa nad projektem ordynacji wyborczej do sejmu. Wniosek Hagenhofera i tow. o powiększenie liczby mandatów w kurji wiejskiej z 23 na 26, oraz o wyeliminowanie pewnej liczby miej cowości z grupy gmin wiejskich, a wliczenie do miast, odrzucono większością głosów. Wobec tego oświadczył Hagenhofer imieniem swej partji, że nie może brać u działu w dyskusji nad tą sprawą w komisji i zastrzegł sobie postawienie osobnego wniosku w izbie. Namiestnik Clary oświadczył, że zaproponowane powiększenie ilości mandatów z kurji IVtej wita z zadowoleniem, atoli, co do podziału miast i wsi zaznacza, że nie odpowiada to ordynacji wyborczej parlamentu.

Referent zaproponował zmianę projektu w tym duchu, aby w kurji IV. zamiast 4 było 7 mandatów.

Rokowania ugodowe.

(*Telegram „Dziennika Polskiego“*).

Budapeszt 12 lipca. *Magjar Nemzet* pisze w sprawie rokowań ugodowych: Teraz można tylko tyle stwierdzić, że rokowawania zostały na nowo podjęte.

Od czasu, jak w kraju odbywały się przez kilka dni rokowania w Budapeszcie między obu rządami, doszło się do punktu martwego, który teraz dzięki usiłowaniom obu prezesów gabinetów został usunięty. Punkt wyjścia dla obecnych na nowo zawiązanych rokowań tworzyła owa konferencja, w której obaj prezesi gabintów pod przewodnictwem cesarza brali udział i w sposób szczegółowo przedstawili swoje stanowisko. Na nowo podjęte rokowania są w każdym razie pocieszającym znamieniem i wskazują na to, że rokowania ugodowe przy dobrej woli obu stron mogą doprowadzić do pomyślnych wyników. Czy one do tego doprowadzą, na razie powiedzieć nie można.

Różnice są zawsze jeszcze dosyć znaczne. To jednak można stwierdzić, że węgierski prezydent ministrów działa w ramach swojego programu, tego, który od początku postawił, a którego ani na chwilę nie porzucił i nie porzuci. Jest niewątpliwem, że rząd austrjacki zastępując nie mniej ważne interesy, spełnia swój obowiązek. Dobra wola obu stron musi znaleść sposób wyjścia i temu nieszczęsnemu stanowi koniec położyć.

Choroba króla Edwarda VII.

(*Telegr. „Dzien. Pol.“*)

Londyn 12 lipca. Lekarze przyboczni króla wydali wczoraj przedpołudniem biuletyn, który — jak poprzednie — stwierdza ponownie trwałe polepszenie w zdrowiu króla.

Londyn 12 lipca. Jak dzienniki donoszą z dobrze poinformowanych kół dworskich, koronacja króla Edwarda dlatego ma być przyspieszona, ponieważ po upływie następnych sześciu tygodni król ma się poddać powtórnej operacji. Koronacja odbędzie się w jak najprostszej formie, by króla uchronić od wszelkich wzruszeń.

Londyn 12 lipca. Według doniesienia Biura Reutera, nie będą wysłane do obcych dworów urzędowe zaproszenia na koronację.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Targ na bydło rogate w Krakowie.

Kraków 12 lipca. Komisja akcyzowa poleciła urzędowi akcyzowemu przeprowadzić studja i przygotowania do urządzenia w Krakowie targu na bydło rogate.

Hojny zapis.

Kraków 12 lipca. Zmarły niedawno tercjan gimnazjum św. Jacka, Ryś, z pozostawionego przez się majątku około 60 000 koron, przeznaczył na cele dobroczynne około 35.000 koron.

Ucieczka więźnia.

Kraków 12 lipca. *Naprzód* donosi, że z rąk żandarmerji warszawskiej uciekł inżynier Aleksander Malinowski, który w lutym 1900 roku aresztowany był w drukarni *Robotnika* razem z Piłsudzkim i skazany na 8 lat osiedlenia we wschodniej Syberji.

Przyjazd ces. Wilhelma do Poznania.

Poznań 12 lipca. Na tajnem posiedzeniu tutejszej rady miejskiej uchwalono 38.000 marek na koszta przyjęcia cesarza niemieckiego.

Podróż króla włoskiego.

Insbruk 12 lipca. Król włoski Wiktor Emanuel przybył tu wczoraj popołudniu i zatrzymał się kilka minut na dworcu. Następnie udał się do Kufsteinu. Ponieważ król podróżuje w ścisłem *incognito*, nie było żadnego przyjęcia.

Insbruk 12 lipca. Królowi Wiktorowi Emanuelowi towarzyszy w podróży do Rosji: minister dworu królewskiego Ponzio-Vaglia, marszałek dworu hr. Gianotti, generalny adjutant Brusati, oraz liczna świta, złożona z wojskowych i osób cywilnych. Ci towarzyszą królowi od samego Rasconigi. Nadto w Medjolanie przyłączył się minister spraw zagranicznych Prinetti i sekretarz legacyjny Emanuel Prinetti.

O język polski.

Berlin 12 lipca. Towarzystwo Sokołów polskich w Westfalji zwołało było zgromadzenie, na którem przemawiano po polsku. Policja wskutek tego zgromadzenie to rozwiązała. Stowarzyszenie udało się na drogę sądową. Sąd po przeprowadzeniu rozprawy

rozstrzygnął, że zarządzenie policji było nieuzasadnione, gdyż żadna ustawa nie przepisuje, aby na zgromadzeniach można było mówić tylko po niemiecku i skazał policję na ponoszenie kosztów procesu i na zwrot stowarzyszeniu 100 marek, wydanych na koszta zwołania rozwiązanego przez nią zgromadzenia.

Kartel naftowy.

Wiedeń 12 lipca. Kierownictwo zjazdu producentów naftowych ogłosiło komunikat, w którym zawiadamia, że rokrocznie w sprawie utworzenia kartelu naftowego na razie utknęły z powodu żądań drobnych rafineryj nafty w Galicji.

Wybuch na Martynice.

Paryż 12 lipca. Ostatni wybuch wulkanu Mont Pelée zniszczył bezpośrednie połączenie kablowe Nowego Jorku z Martyniką.

Nowy Jork 12 lipca. Według wiadomości z St. Thomas, dały się we czwartek uczuć w St. Vincent 3 trzęsienia ziemi w przeciągu 4 godzin.

Paryż 12 lipca. Gubernator Martyniki telegrafuje, że przed wybuchem ostatnich dni, z krateru wulkanu wydobywał się słup dymu, następnie słup ognia, który wzniecił pożar w ruinach St. Pierre. Deszcz kamieni i popiołu trwał 25 minut. W Carbet i Fort de France powstała panika. Z ludzi nikt nie zginął.

Mianowania.

Wiedeń 12 lipca. Minister rolnictwa zamianował lustratorami lasów, następujących zarządców lasów i dóbr skarbowych: Karola Wyrobka, Józefa Maultza, Jana Schwarza i Alojzego Swobodę.

Odznaczenia.

Wiedeń 12 lipca. Kurjer angielski przybył do arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, na zamek Konopiszt i wręczył mu imieniem króla Edwarda VII, order Podwiązki.

Wiedeń 12 lipca. Cesarz nadał dyrektorowi tarnopolskiej fiiji Banku hipotecznego, Leonowi Frenklowi, tytuł radcy cesarskiego.

Zatwierdz[enie] wyboru.

Wiedeń 12 lip[ca]. Minister handlu zatwierdził ponowny wybór p. Piepesa-Poratyńskiego, na prezesa, a p. Karola Sz[...]era, na wiceprezesa lwowskiej Izby handlowej, na rok 1902.

Deszcz kamienny.

Chambery 12 lipca. We wsi Villar sprawił spustoszenie deszcz kamienny i popiołu, który tam wczoraj spadł. Miało zginąć dwóch starców.

Pancerz kulotrwały.

Rzym 12 lipca. Inżynier Benedetti sporządził kulotrwały pancerz; urządzone onegdaj w obecności ministra wojny i zagranicznych ettachés wojskowych próby wydały dobry rezultat, a minister wydał polecenie ponowienia tych prób przy użyciu szrapneli.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Sobota 12 lipca.

„Panorama Racławicka", na placu powystawowym. Od godziny 8 rano aż do zmierzchu.

Teatr miejski: „Miss Hobbs", komedja. Początek o godzinie 7 1/2 wieczorem.

Kalendarz. Sobota (12): Henryka. — Tolimira bł. — (29): Petra i Pawła. Wschód słońca o godzinie 4 minut 18, zachód o godzinie 7 minut 50.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 10° R. Deszcz.

Z życia towarzyskiego. W sobotę dnia 12 b. m., o godzinie 7 wieczorem, odbędzie się w kościele OO. Bernardynów ślub pana Edmunda Wernera z panną Władysławą Teysler, córką Edwarda i Natalji z Kwiatkowskich Teyslerów.

Zatwierdzenie wyboru. Cesarz zatwierdził wybór księdza Michała Serwackiego, rzymsko-katolickiego proboszcza w Drohobyczu, na zastępcę prezesa rady powiatowej w Drohobyczu.

Mianowania. Namiestnik zamianował wachmistrza żandarmerji Stanisława Maniowskiego, sierżanta 13 p. p. Aleksandra Sozańskiego i podoficera rach. 30 p. p. Ludwika Tymczaka, kancelistami policyjnymi w etacie lwowskiej dyrekcji policji.

Praktykantami konceptowymi w magistracie lwowskim zamianowani zostali pp.: Henoch i Twaróg, a praktykantami rachunkowymi pp.: Rzepowski, Boznański, Kuźniewicz i Błotnicki.

Macierz polska. Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem p. marszałka krajowego, Andrzeja hr. Potockiego, jako kuratora Macierzy polskiej posiedzenie rady nadzorczej tej instytucji. Na posiedzeniu tem uchwalono kooptować na członków rady nadzorczej Macierzy polskiej ks. arc. Bilczewskiego i Stan. hr. Badeniego.

Ognie kominowe sygnalizowano wczoraj o godz. 4 popołudniu z domu pod l. 12 przy ul. Sieniawskiej i o godz. 5 popoł. w domu pod l. 3 przy ul. P. Marji Śnieżnej.

Kalectwo przy pracy. Lekarze stacji ratunkowej opatrzyli wczoraj Jana Wilka, robotnika w fabryce stolarskiej braci Wczelaków, któremu zmiażdżyła maszyna dwa palce prawej ręki.

Wkrótce potem zgłosił się na stację ratunkową Jan Cygan maszynista z innej jakiejś fabryki, któremu maszyna urwała palec wskazujący.

Urodziny na ulicy. Wczoraj o godzinie 8 rano, przechodząca ulicą Grodzickich Bazylowa Gerczyszynowa, żona zarobnika, poczuła nagle bole i usunąwszy się pod ścianę kamienicy, wydała na świat zdrowe dziecię płci żeńskiej.

Pierwszej pomocy, w otoczeniu setki gawiedzi, udzielił chorej kapral policji Medwid, który też odwiózł potem chorą wraz z dzieckiem na stację ratunkową, która znowu noworodka i matkę jego odwiozła na oddział położniczy powszechnego szpitala.

Rabusie w parku Kilińskiego. Na przejeżdżającego wczoraj raniutko drogą obok parku Kilińskiego, Stanisława Kawalca z Kozielnik, napadło dwóch młodych jakichś drabów, którzy ściągnęli mu przemocą z wozu płachtę, zabrali wiezione przezeń na targ ser, masło, jaja i mleko, wartości około 20 koron, poczem skryli się w gąszczach parku.

---

tej z ławek sutą kolację, zjawiła się muzyka zakładowa i rozpoczęły się skoczne tany do białego dnia.

Cała Krynica była zaalarmowana naszem przedstawieniem, a ponieważ wiele szczegółów dostało się przedtem do szerszej wiadomości, tłumy kuracjuszów okrążały budę teatralną w czasie widowiska, palone ciekawością, co się wewnątrz dzieje.

Zabawa ta nie grzeszyła zbytnim sensem, jednak miłe zostawiła po sobie wspomnienie u wszystkich biorących w niej udział i świadczyła o prawdziwem koleżeństwie tej drużyny aktorskiej krakowskiego teatru — czego dzisiaj napróżnoby ktoś szukał na naszych scenach.

K O N I E C.

Z uderzeniem godziny 8-mej rozległy się tony cyrkowej polki i kurtyna poszła w górę.

Biorący udział w przedstawieniu akrobaci, gimnastycy, klowni i t. p., przedstawili się *in corpore*, przybrani zwyczajem skoczków cyrkowych w całe trykoty.

Klowni wywrócili kilka koziołków, Herkules potrząsł groźnie kudłatą czupryną, zapożyczoną u teatralnego fryzjera, gimnastyk wyciął piruetа, magik połknął na poczekaniu szpadę... poczem wszyscy ustąpili z widowni i rozpoczęło się szczegółowe wykonanie programu.

Na pierwszy ogień poszedł Odyssej, ale widoczne fatum zawisło nad Grecją, bo zanim szkapa zdążyła wkroczyć w ustawioną na boku bramę trojańską, rozerwała się na dwoje, a z pod rozdartej osłony wyłonili się obaj przedstawiciele, ale każdy z osobna, jeden z końskim łbem na głowie, a drugi z przypiętym do grzbietu ogromnym ogonem. Ten, który szedł pierwszy, pociągnął za silnie, a tektura, nie wytrzymawszy szarpnięcia, pękła i szkapa się rozjechała.

Widzowie wybuchnęli homerycznym śmiechem, niezrażeni pierwszem niepowodzeniem.

Wstąpił w szranki Śliwiński, żeby wykonać podróż napowietrzną. Skłonił się z gracją, wziął rozmach, podskoczył i zawisł w połowie wysokości sceny, zwolna się opuszczał, to wznosił, aż jednym rzutem znikł w osłonach sufitowych. Rzecz była najprymitywniej w świecie urządzona, bo na tle ciemno-brunatnej dekoracji tylnej i przy oświetleniu przykręconem nie było prawie widać silnej linewki, również brunatno skolorowanej, na której zawisł w chwili podskoku. Opuszczania i windowania w górę dokonali maszyniści przy pomocy bloków, umieszczonych nad sufitami sceny.

Wchodzi olbrzymiemi kroki Herkules.

Pelechata czupryna spada mu na kark i oczy, strzępiasta broda sięga do połowy piersi, wąsiska jak batogi zwieszają się po policzkach, a nogi i ręce grube, jak konewki.

Strejk rolny wybuchł w Gajach pod Lwowem.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń 11 lipca. Zamknięcie giełdy o godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 676·75, Akcje węg. Zakł. kred. 705·—, Akcje Anglobanku 276·50, Akcje Unionbanku 533·—, Akcje Laenderbanku 416·50, Akcje Bankvereinu 453·—, Akcje Bodencredit 910·—, Akcje gal. Banku hipotecznego 545·—, Akcje kolei państw. 696·75, Akcje kolei połudn. 64·—, Akcje tramw. lit. a) —·—, lit. b) —·—, Akcje kolei Elbetha 448·—, Akcje kolei Północnej 5660, Akcje kolei Czerniowieckiej 567·—, Akcje Alpiny 400·50, Akcje Rima Muranji 496·—, Akcje pragskiego Towarzystwa żelaznego 1556·—, Akcje fabryki broni 328·—, Akcje tureckie tytoniowe 295·— Oblig. węg. indemn. 97·80, Renta majowa 101·70, Austr. renta koron. 99·65, Węgierska renta koron. 97·85 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 96·73 4 proc. listy Banku kraj. 97·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101·75, 4 proc. listy Banku hipot. 96·50, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 100·60, 5 proc. listy Banku hipot. 110· , 4 proc. Gal. oblig. propin. 99·50, 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 97·30 4 proc. pożyczka m. Lwowa 94·25, Losy tureckie 108·75, Marki 117·22, Ruble 252·75

Wiedeń 11 lipca. **Kurs giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) **procentowe**: Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1880 3 proc. 266·—; Austr. zakł. kr. z. ob. pr. z r. 1889 3 proc. 263·—; Tow. żegl. na Dunaju 100 zl. m. k. 4 proc. —·—; Uregulow. Dunaju z 1870 100 zl. 5 proc, 286·—; Węg. Banku hip. po 100 zl. 4 proc. 255·75; Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. 84·75; Tureckie obl. prem. kolej. po 400 fr. 108·75. *b)* bezprocentowe: Badapeszteńskie (Basilica) 5 zl. 19·35; Zakł. kredyt. dla h. i p. po 100 zl. 433·—; Clary 40 zl. m. k. 188·—; Pożyczka m. Insbruku 20 zl. 82·50; Losy m. Krakowa 20 zl. 74·50; Pożyczka m. Lublany 41 zl. 72·—; Ofen 40 zl. 193·—; Palffy 40 zl. m. k. 190·—; Czerw. krzyża austr. tow. 10 zl. 56·—; Czerw. krzyża w. tow. 5 zl. 28·50; Losy arcyks. arc. Rudolfa 10 zl. 75·—; Salma 40 zl. m. k. 233·—; Pożyczka salcburska 20 zl. 75·—; Pożyczka St. Genois 40 zl. m. k. 264·—; Losy komunalne m. Wiednia z 1874 roku 423·—

Wiedeń 11 lipca (*Giełda towarowa*). Cukier surowy od k. 16·50 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. 35·60 do —·—. Tendencja silna. Spirytus od koron 58·20 do —·—. Tendencja bez zmiany.

— **Berlin** 11 lipca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 212·75, Staatsbahny 149·60, Disconto Comandit 184·—, Berlińskie Tow. handl. 155·90, Laura 199·75, Bochumery 191·10, Kolej połud. wschodnio-pruska 70·90, Ruble za gotówkę 216·15, Kolej warszaw. wied. 175·50, Kolej morza Śródziemnego 85·50, Kolej Meridionalna 125·40, Losy tureckie 113·50, Renta włoska 103·25, „Harpener" kopalnie węgla 168·90, Kolej Marienburg-Mława 70·75, Konsolidation 328·—, Lombardy 17·30, Kolej Henry 98·25, Niemiecki bank narodowy 114·75, Kanada Profered 131·40; Akcje żeglugi hamburskiej 106·75.

— **Berlin** 11 lipca. Austrjackie banknoty 85·30, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 11 lipca. Austr. kredyty 213·—; Kolej państw. —·—; Laura 199·70; Disconto 184·30; Alpiny —·—.

— **Paryż** 11 lipca. 3% renta 101·27; mąka —·—.

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. K. Ostaszewski-Barański

Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański Milski i Sp. — Z drukarni M. Schmitta i Sp.

Wnosi z sobą trzy ciężary stufuntowe, po jednym w każdej ręce, a trzeci dźwiga w zębach, stawia ciężary na ziemi i podnosi sztaby żelazne, chwyta jedną po drugiej uderza po ręce i sztabę łamie na dwoje spadając z ułamaną częścią na scenę z ogromnym hukiem, który dorabiano za kulisami, rzucając równocześnie na podłogę ciężar półcetnarowy.

Pocharatał już sztaby i zabiera się do ciężarów... naprzód po jednym w każdej ręce, potem dwa, a na końcu wszystkie trzy w jednej ręce... podnosi po nad głową i opuszcza ku ziemi... wyciąga z niemi rękę zupełnie poziomo, zaczyna wywijać, puszcza w szalony ruch, przerzuca po jednym z ręki do ręki, a w końcu wypuszcza z rozmachem w głąb sali, wolny od publiczności, gdzie upadając na podłogę rozchlapały się.

Szalona wesołość u widzów, kolosalne brawa i wywoływania. Herkules wchodzi rozkraczysto, kłania się, zrywa perukę, brodę i wąsy, ściąga watówki z rąk i nóg i Bolek Ładnowski jako żyw staje na scenie.

W dwóch skokach wpada na scenę Edek Webersfeld, zawisa na spuszczonym trapezie, kozły wprzód i w tył, młynek półolbrzymi, gniazdo różne, wywroty na rękach, na jednej nodze... wszystko czego się kiedyś nauczyłem w głośnym zakładzie Bakody'ego we Lwowie sprodukowałem ku wielkiemu gaudjum widzów, a szczególnej uciesze Skorupki, który śmiejąc się do rozpuku zauważył złośliwie, że lepszy interes zrobiłby na mnie, jako na gimnastyku, niż na aktorze.

„Magja nie jest czarodziejstwem!"

Od tego wstępu rozpoczął znany później prestutidigitator Siedlecki produkcje z dziedziny eskomoterstwa. Połykał szpady, z których wysnuwał setki łokci papierowych wstążek, a z nich wydobył w końcu żywą kaczkę. Eskamotował z niesłychaną zręcznością klatki z żywymi ptakami, z cylindra wysypał stos bukiecików i zakończył swój popis deszczem srebrnych monet, nachwytanych w powietrzu.

Błoński i Bogucki udawali klownów, wywracali się po całej scenie lub stroili głupkowate miny, wykrzywiając karykaturjalnie biało otynkowane twarze.

Teraz przyszła kolej na ojca Ładnowskiego, autora pantominy.

Uwijał się starowina z młodzieńczą werwą, szykując figurantów, przypominał tok akcji, ustawiał i rozsuwał osoby biorące udział, obejrzał każdego... klasnął w dłonie i kurtyna poszła znów w górę.

Przy akompaniamencie klasycznej muzyki Beethovena rozpoczęło się widowisko.

Rzecz chodziła o romans między jakąś księżniczką i nieznanym młodzieńcem. Był tu i wściekający się ojciec, zapłakana i zrozpaczona matka, zdradliwy przyjaciel, wtajemniczona pokojówka, niewinny dzieciak w króciutkich spodeńkach, którego przedstawiał Karol Stanuchowski, nazwany przez kolegów dla swej długiej i szczupłej figury W i d e l c e m. Piramidalnie wyglądał w majteczkach, obszytych koronką i z olbrzymim podbródkiem.

Rozwiązanie pantominy zakończyło się porwaniem księżniczki przez zakochanego młodziana, jak się później pokazało herszta rozbójników, który napadł z swoją bandą zamek, zabił wściekającego się ojca, czarnego jak noc przyjaciela, wymordował co do nogi wszystkich domowników i uprowadził ubóstwianą.

Ostatnią scenę oświetlił papa Ładnowski czerwonym ogniem bengalskim.

Brawa, wywoływania, rzucanie bukietów przez rozbawionych widzów i skończyło się przedstawienie, ale nie koniec było zabawie tego wieczora.

Panie nasze przygotowały przedstawicielom miłą niespodziankę i kiedy przebieraliśmy się w zwykłe nasze kostjumy, zrzuciwszy strój akrobatów, ustawiono w sali uprzątnię-